

# 2sty, Pod prąd (produkcja: O.S.T.R. / piano: Nerw

Powiedz mi za co jesteś zły, za blendy?  
Ja przejdę do historii bo wpadłem na to pierwszy.  
By robić to w konwencji za pan brat z parodią,  
Każdy następny tylko będzie kopią.  
Mogę pójść gdzie chcę teraz,  
Bo jak wtedy, tak dziś, nie szukam zrozumienia.  
A mam do udowodnienia jeszcze sporo,  
Jebnąłem to w kąć i zacząłem robić rap.  
Mogłem robić te miksy z pizdy,  
Zgarniać kwit, robić mixtape'y,  
Pchać cudzy voc pod bit.  
Ale jestem tu, przez decyzje,  
I nigdy mi nie wmówisz, że zgubiłem ambicje.  
Po drodze na szczyt, po drodze do lepszych chwil,  
Po drodze tam gdzie czeka na mnie kwit.  
Ten sam co pięć wersów wcześniej,  
Ale rób tak jak Ci podpowiada serce, mimo wszystko.

Ja znam swoje miejsce w szeregu, żołnierz,  
Granat, upadam żeby jednak się podnieść.  
Twardo na nogach, ciepło daje koc,  
I powiem kilka rzeczy jak dali mi głos.  
Kevlar, kamuflaż, mam beke z debili,  
Używają trudnych słów, bo nic nie przeżyli.  
I to nie cynizm - czym dla mnie jest hip-hop?  
Chce słuchać Ciebie, jakbyś siedział naprzeciwko.  
I to wszystko, szczerłość mi wystarczy,  
Jak każdy ambitny, nie poddam się bez walki.  
Choć masz problem, cabin fever 2,  
Ale koniec końców wrócę,  
James Ryan to ja.  
I niech pada deszcz, upada pada grad,  
Wstaje powódź, huragan, wieje wiatr  
Znow wybuch, lawina, łzy, krew i pot,  
Triumf inaczej smakuje kiedy brniesz pod prąd.